

Czy nowy globalny sojusz Chin, Iranu i Rosji zrzuci Amerykę z piedestału?

Kluczowa dla przetrwania zachodniego świata jest odbudowa wiarygodności amerykańsko-europejskiego sojuszu w odstraszeniu przeciwników. Piłka leży po stronie Europy, która musi udowodnić wolę zadbania o własne bezpieczeństwo. A w kwestii tej wciąż najpoważniejszy problem dotyczy dwuznacznej postawy Niemiec.

Naprawdę trudno już tego nie widzieć: świat wchodzi w czasy nowych wojen. Kiedyś historycy zapewne znajdą jakąś jedną wspólną nazwę na te wszystkie wydarzenia. Nie wiadomo tylko, czy będzie to nowa wojna 30-letnia, 50-letnia czy 100-letnia. W jej wyniku powstanie jednak jakiś nowy układ sił na świecie, którego kształtu naprawdę nikt dzisiaj nie jest w stanie przewidzieć.

Sojusz Moskwa – Teheran – Pekin

Dla nas w Polsce oznacza to niestety, że pozimnowojenny zachodni świat, w którym od ponad 30 lat z niemałym sukcesem staraliśmy się na dobre zakotwiczyć, niestety nie będzie mógł być bezpieczną przystanią. Jest bowiem kwestią otwartą, czy w ogóle przetrwa w jakiejś postaci, czy zdoła się obronić i czy z tej nowej próby wyjdzie jako zwycięzca, czy jako osłabiony i pokonany.

Nowy wymierzony w Zachód sojusz Moskwy, Pekinu i Teheranu, chce zrzucić Amerykę z piedestału i przy okazji też podzielić się łupami pozostałymi po dawnej, przebrzmiałej potędze Europy. Jednak z tej trójki jedynie Chiny są zdolne do podjęcia roli naprawdę globalnego gracza, który ostatecznie może zdecydować z Ameryką o przyszłym układzie sił. Może się też okazać, że podstawy tego antyzachodniego sojuszu nie są wcale tak solidne i między trzema rewizjonistycznymi państwami szybko przeważą sprzeczne interesy.

Zachód jest podzielony nie tylko w kwestii Ukrainy czy Bliskiego Wschodu

Dla naszej przyszłości kluczowa jest jednak zdolność do mobilizacji samego Zachodu wobec zagrożenia oraz jego jedność. To ulubione slogany powtarzane dzisiaj po obu stronach Atlantyku. Co miałyby jednak znaczyć konkretnie? Po pierwsze, odbudowa wiarygodności amerykańsko-europejskiego sojuszu w odstraszeniu przeciwników. Tutaj piłka ewidentnie leży po stronie Europy, która musi udowodnić wolę zadbania o własne bezpieczeństwo. A w kwestii tej wciąż najpoważniejszy problem dotyczy dwuznacznej postawy Niemiec. Po drugie, Zachód z ogromnym trudem przyjmuje do wiadomości fakt, że jego pozycja została zakwestionowana nie tylko w kategoriach geopolitycznych. Wojna została wypowiedziana także jego systemowi wartości. W tym leży problem, gdyż jest to może jeszcze trudniejsze pole bitwy, skoro Zachód w kwestii własnych wartości jest dzisiaj bardziej podzielony niż w bieżących sprawach dotyczących wojny i pokoju w Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”